Nr. 286 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 14 grudnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Admi. istracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Nowe wystąpienie Waldemarasa na Radzie Ligi Narodów.

Sprawa polsko-litewska na Radzie Ligi Narodów.

Waldemaras, jak zwykle, imputuje Polsce zamiary aneksyjne.

LUGANO, 12. 12. (PAT.) Nowy sprawozdawca Rady Ligi w sprawie polsko-litewskiej, przedstawiciel Hiszpanji Quinones de Leon złożył dzisiaj Radzie raport o stanie stosunków polsko-litewskich. Po przemówieniu sprawozdawcy, krótkie przemówienie wygłosił premier Waldemaras. Min. Zaleski, w odpowiedzi przypomniał Radzie, że już dnia 24 listopada br. przesłał przez swego sekretarza protokuł do Kowna i że Waldemaras w ciągu 10 dni nie miał ani chwili czasu, ani też dobrej woli dla uzgodnienia i podpisania protokułu.

Przewodniczący Rady Briand oświadczył w tem miejscu, że Rada nie przywiązuje większej wagi do spraw natury formalnej, natomiast gotowa jest wysłuchać wyjaśnień odnoszących się do samej sprawy.

Po tej interwencji przewodniczący Rady zabrał głos ponownie premjer Waldemaras, przyczem zebrani musieli wysłuchać półtoragodzinnego przemówienia stanowiącego powtórzenie wszystkich jego dawnych bardzo znanych argumentów. W związaniu do „traktatu" suwalskiego, akcji generała Żeligowskiego itp. rzeczy. Waldemaras odczytał również artykuł „Le Monde Slave" na potwierdzenie słuszności jego poglądów, że konflikt polsko-litewski trwa już od wieków i że nie może przeto Rada spodziewać się, aby udało się jej zlikwidować ten konflikt w ciągu paru miesięcy. — Waldemaras zaznaczył, że Litwa nie może mieć żadnego zaufania do Polski. Litwa obawia się Polski i zmuszona jest przeto szukać oparcia i gwarancji na zewnątrz.

Odpowiedź min. Zaleskiego.

W odpowiedzi na dłuższe przemówienie Waldemarasa zabrał głos minister Zaleski, który wygłosił krótką replikę, zaznaczając z góry, że nie ma zamiaru powtarzać historji powszechnej od czasów egipskich. Waldemaras zastosował w swojem przemówieniu dawną taktykę, oświadczył minister Zaleski, polegającą na tem, że imputuje ona Polsce różne rzeczy, o których Polska wcale nie myśli, a potem atakuje ją za te rzekome zamiary.

Myślą Polski jest utrzymanie pokoju i ścisłe przestrzeganie traktatów międzynarodowych. Min. Zaleski stwierdza, niepowodzenie konferencji królewieckiej, za które w żadnym wypadku nie może być odpowiedzialna Liga Narodów. Mimo, iż rokowania między Polską i Litwą trwały okrągły rok, to jednak w ciągu tego roku poglądy Litwy nie uległy żadnej zmianie.

Minister zakończył swoje przemówienie stwierdzeniem, że nadszedł moment, w którym Rada celem wykonania swego zeszłorocznego zalecenia winna zastosować środki, któremi rozporządza a mianowicie udzielić stronom pomocy swych organizacji technicznych.

Po przemówieniu ministra Zaleskiego wywiązała się wzajemna polemika między ministrem Zaleskim i premierem Waldemarasem. Waldemaras cytuje ustępy z protokołu konferencji, które mają dowieść, jakoby Polska żywiła zamiary aneksyjne. Min. Zaleski obalił te twierdzenia. Wreszcie przewodniczący Briand prosi referenta Quinones de Leona, aby opracował nowe sprawozdanie o całej sprawie, co Quinones de Leon obiecuje uczynić. Dalsza dyskusja została odroczona na jutro przedpołudniem.

Zaproszenie Rady L. N. do Madrytu.

LUGANO, 12. 12. (PAT.). Wobec faktu, że obecne posiedzenie Rady Ligi odbywa się w Lugano a więc, że Genewa nie jest stałem miejscem posiedzeń Rady, przedstawiciel Hiszpanji Quinones de Leon wystosował pismo do Rady Ligi, proponując, aby jedno z następnych posiedzeń Rady w roku przyszłym odbyło się w Madrycie.

Waldemaras pracuje nad zjednaniem sobie przyjaciół.

LUGANO, 12. 12. (AW). Waldemaras po przybyciu do Lugano odbył dłuższą konferencję z Briandem i Stresemannem prawdopodobnie w celu odpowiedniego urobienia opinji. — Pozatem premjer Waldemaras odwiedził referenta sprawy polsko-litewskiej w Lidze Narodów p. Quinones de Leone, który przyjął również korespondenta litewskiej agencji oficjalnej i oświadczył temuż, iż w kwestji sporu polsko-litewskiego zajmuje stanowisko ściśle neutralne.

—o—

Wykrycie spisku na życie prezydenta Hoovera.

WIEDEŃ, 12. 12. (AW.) Pisma tutejsze donoszą z Buenos Aires, że policja tamtejsza wykryła spisek na życie nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, który jak wiadomo objeżdża obecnie Amerykę Południową. Spiskowcy zamierzali wysadzić w powietrze pociąg, którym jechał Hoover. W związku z tem policja aresztowała szereg anarchistów.

Choroba Prezydenta Rzplitej

Operacji dokonano pomyślnie.

WARSZAWA, 12. 12. (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej poddał się dzisiaj w lecznicy związkowej w Krakowie zabiegowi skruszenia kamienia w pęcherzu. Operacji dokonał docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tadeusz Pisarski. Stan pooperacyjny p. Prezydenta jest najzupełniej zadowalający. Przypuszczalnie do 5-ciu dni p. Prezydent powróci do Warszawy.

Beznadziejny stan zdrowia króla angielskiego,

LONDYN, 12. 12. (AW.). Ostatni biuletyn w sprawie zdrowia króla angielskiego Jerzego donosi o lekkiem polepszeniu się stanu zdrowia. Mimoto sądzą, że stan chorego jest beznadziejny. Ks. Walji, przybył tu wczoraj wieczorem i był o godz. 10'30 u swego ojca, który go poznał i powitał bardzo serdecznie.

350-LECIE ISTNIENIA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO.

WARSZAWA, 12. 12. (AW). Dziś w południe Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze delegację Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. Delegacja przedstawiła p. Marszałkowi program obchodu 350-lecia istnienia tego uniwersytetu, przypadającego w roku 1929.

—o—

Nieudały napad na pociąg.

Konduktor poraniony nożami

KRAKÓW, 12. 12. (AW). Wczoraj kilku bandytów napadło na pociąg towarowy między Węgrzycami a Podłężem. Gdy konduktor, eskortujący pociąg, wszczął alarm, — bandyci ściągnęli go z wagonu i ciężko poranili nożami. Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła pościg.

Były min. finansów - fałszerzem weksli.

PARYŻ, 12. 12. (AW.). Przeciwko b. ministrowi finansów senatorowi Clotzowi prokuratorja paryska wniosła oskarżenie o oszustwo przez fałszowanie weksli oraz przez wydawanie czeków bez pokrycia. Clotz znany był ze swej wielkiej rozrzutności. W ostatnich miesiącach żył w bardzo trudnych warunkach materjalnych.

Nadoceaniczny lot polskich lotników na wiosnę.

DUBLIN, 12. 12. (AW). Kierownictwo lotniska Baldonell w Irlandji otrzymało prośbę na zezwolenie na start do lotu oceanicznego, który dokonać mają 2 polscy lotnicy. Lot ma się odbyć na wiosnę 1929 r.

—o—

Impertynencja czy prawda?

Inspektor pracy zwołał obszarników na 4. bm., celem omówienia nowej zbiorowej umowy dla robotników rolnych.

Obszarników reprezentowali: Łopuszański Władysław, Turnau Łucjan, Wolfarth Juljusz, Wahrsager, Horowitz i inne chrześcijańskie dusze.

Przybył również enpeerowski lizun obszarników Tyszka Roman. Związek Zawodowy Robotników Rolnych zastępowali tow. Giadyk, Piaskowski i podpisany.

Obszarnicy nie chcieli włączyć do zbiorowej umowy ogrodników, rymarzy, chmielarzy i rybaków. Nad tym jednym artykułem debatowali 6 godzin, popierani przez enpeerowców. Widząc złą wolę obszarników, zażądałem od obszarników oświadczenia się, czy się zgadzają na przeniesienie powiatów Zbaraż, Zborów, Borszczów, Buczacz, Mościska, Rawa Ruska, Podhajce z drugiej i trzeciej do pierwszej grupy, oraz czy przyjmą podwyżkę ordynarji z 10 i pół centn. na 14 centn. i płacy z 110 zł. na 300 złotych, którą to kwotę płacą obszarnicy od roku w Cieszyńskiem i w Kongresówce, gdzie rola, co do jakości i wydajności nie może się równać z naszym Podolem.

Kiedy zacytowałem art. 102. konstytucji: „praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną ochroną Państwa", wymienieni powyżej dziedzice zaczęli stawać z krzeseł, obrady przerywać, a nawet jeden z nich na interwencję inspektora pracy odezwał się: „impertynencji słuchać nie będziemy".

Obszarnicy wyszli i obrady zerwali — Osławieni zdrajcy chłopów, w naszych oczach podeszli do obszarników i prosili o dalsze obrady, proponując podwyżkę płacy o 20 zł., zamiast 110 zł., 130 zł. Tak wygląda prawdziwe enpeerowskie oblicze.

Ani wychowania, ani chrześcijańskiej etyki nie będę uczył od obszarników, którzy wyzyskiem chłopów prowadzą do rewolty, do zniszczenia Państwa.

Obszarnicy uprawiają dalej pańszczyznę. Np. fornala, który nie ma dzieci, nie chcą przyjąć do służby, bo żądają, aby żona i dzieci pracowali za bezcen na dworskiem. Obszarnicy płacą dziś fornalowi za całodzienną, wierną służbę dwa złote i śmią mówić o chrześcijańskiej etyce czy moralności? Kolator używa życia w całej pełni, pozwala sobie na największy luksus, z nudów gra w hazardy, a fornal, karbowy lub stróż nocny głoduje i z zimna mrze! Obszarniczy truteń myśli, że pod ochroną bagnetów P. P. będzie mógł siedzieć we dworze, nie rozumie jednak, że za pracę trzeba płacić, ograniczyć swoje luksusowe życie, nie rozumie, że fornal jest stokrotnie lepszym obywatelem, jak dziedzic, żyjący z lekkomyślnych pożyczek i niepłacenia podatków.

To nie impertynencja, ale czysta prawda, którą wam Tarnowski Stanisław i Dr. Ochenkowski, na łamach naszych pism kilkakrotnie publicznie rzucali w oczy!

Zakrzewski Stanisław.

Zabiła swoją córkę, poczem popełniła samobójstwo.

WARSZAWA, 12. 12. (tel. wł.). W Łodzi rozegrała się wczoraj krwawa tragedja rodzinna w mieszkaniu urzędnika Starostwa łódzkiego, Witolda Łuczakowskiego, który niedawno przybył do Łodzi ze Lwowa. Łuczakowski zajmował małe mieszkanie przy ul. Sienkiewicza wraz z żoną i 9-miesięczną córeczką Danusią. Małżeństwo żyło w zgodzie, tem większe też wrażenie wywołała wiadomość o tragedji w tej rodzinie. Mianowicie wczoraj podczas nieobecności Łuczakowskiego w domu rozległy się nagle w mieszkaniu jego 3 bezpośrednio po sobie następujące wystrzały rewolwerowe.

Kiedy zaalarmowani wystrzałami sąsiedzi wpadli do mieszkania, przedstawił się ich oczom wstrząsający widok. U drzwi wejściowych leżała we krwi Danusia, a na jej głowie widniały dwie rany powyżej skroni. Obok niej leżała matka, Wiktorja Łuczakowska, trzymając w kurczowo zaciśniętej dłoni rewolwer.

Z rany, zadanej w skroń, spływała obficie krew po twarzy. Przybyły lekarz stwierdził śmierć dziecka, matkę zaś w agonji odwieziono do szpitala, gdzie wątpią w jej ocalenie.

W godzinę po wypadku powrócił do domu Łuczakowski, a dowiedziawszy się o strasznej tragedji, usiłował pozbawić się życia, lecz mu w tem przeszkodzono. Co było przyczyną tej krwawej tragedji rodzinnej, narazie niewiadomo.

—o—

T. HUPPERT.

Pojedynek.

Właściwie — rzecz ściśle biorąc — wlazł w tę historję najzupełniej niepotrzebnie. Nie miał zamiaru obrazić kapitana Meringa, którego zresztą zaledwie znał. Nie obraził go nawet — to pewna — powiedział tylko: „pan się uniósł, jak człowiek niekulturalny", wtedy tamten zerwał się z krzesła, zadzwoniwszy ostrogami i rzucił na stolik wizytówkę. Adam zdumiał się i był wzruszony, czuł się głęboko urażony nagłym, teatralnym gestem kapitana, którego szanował dla objektywnej szczerości w dyskusji. O co poszło — nie pamiętał: mieli przyprószone czuby.

— Słuchaj Stefan, o co właściwie poszło?

Tamten wzruszył ramionami.

— Nie wiem.

— Jakto, przecież byłeś z nami?

— To co?

— Słyszałeś...

— Nic nie słyszałem. Ale musisz stanąć na placu.

— Poco?

— Jakto — honor..

— Koniecznie?

— Koniecznie.

— No, niech będzie. Ale — wiesz — tak całkiem, to to nie jest konieczne.

— Według kodeksu Boziewicza...

— Daj pokój — bujdy! Chcecie — niech będzie. Więc jak?

— Pistolety, 40 kroków, Mering ma pierwszy strzał.

— A potem?

Stefan wytrzeszczył oczy:

— Jakto: potem? Potem naturalnie ty.

— Jeżeli notabene będę żył. Ale coby się stało, gdybym — przypuśćmy — nie strzelał?

— Zwarjowałeś?!

— Nie mam wcale tego zamiaru. Powiedziałem przecież: przypuśćmy! Co wtedy? Czy on ma prawo strzelać dalej, aż do — skutku?

Stefan zamyślił się. Tego kodeks nie przewiduje. On ma słuszność, co wtedy? Czy kapitan będzie strzelał? Czy uzna Adama za tchórza? Altruizm? Zasada? Głupstwo. Ładne mi zasady na 40 kroków przed lufą przeciwnika.

— Słuchaj, nie rób głupstw. Ośmieszysz siebie i nas!

— Nie ośmieszę — bądź spokojny.

Wstępne formalności odbyły się zgodnie ze starą feudalną receptą. Przeciwnicy uchylili sztywnie sztywnych kapeluszy i odmówili jakiemuś poważnemu jegomościowi, który pełnił jednocześnie funkcje mistrza ceremonji — swej zgody na uczynioną propozycję pojednania. Adam był zresztą gotów załatwić sprawę ugodowo, zaniechał tego jednak wobec zimnej i pogardliwej odmowy przeciwnika. Kapitan Mering miał zdecydowany wyraz twarzy i był zewnętrznie spokojny.

Po odliczeniu kroków przeciwnicy podpisali protokół i stanęli na wyznaczonych miejscach z bronią w ręku.

Jak dotychczas wszystko odbyło się w niezmąconym spokoju i ściśle w myśl recepty. Coś się jednak zaczęło psuć.

Pierwszym, który naruszył prawieczny obrzęd tej ceremonji był — Adam. Ze swojego miejsca zawołał:

— Mering, niech pan skontroluje pistolet. Mogli włożyć groch.

Ogólna konsternacja. Stefan był wściekły.

— Nie błaznuj Adaś, proszę cię. Powaga chwili...

— Daj pokój. Mówię poważnie. Mering, już pan zbadał tę pukawkę?

— Proszę zacząć!

— Powoli, panowie, mnie się nie spieszy na drugi świat. Mering, czy pan będzie strzelał **mimo** wszystko?

— **Mimo** wszystko!

— A zatem: pan zaczyna!

Kapitan podniósł szybkim ruchem pistolet i nie mierząc — wypalił. Stuknęło echo po lesie, i klasnęło o wierzchołki drzew.

Adam uśmiechnął się blado i spoważniał.

— Proszę, kapitanie — aż do skutku.

Ogólna, ponowna konsternacja.

— Panie Kamieniecki, na pana kolej!

— Strzelaj Adaś do djabła!

— Niechże pan strzela!!

— Kapitanie, proszę: da capo — al fine!

— Proszę zaprzestać błazeństw! Wypraszam sobie!

— Kapitanie, jeszcze mnie pan obrazi i będę pana musiał **wyzwać!**

Sytuacja była osobliwa i wysoce niemądra. Adam nie chciał strzelać. Panowie, stojący w przyzwoitej odległości spoglądali na siebie, bezradni wobec wytworzonej sytuacji.

Kapitan spojrzał na przeciwnika, który stał uśmiechnięty. Z kieszeni wyglądała mu rękojeść pistoletu, a on włożył ręce do kieszeni i ani myślał strzelać. Mering poczuł krew na oczach. Był wściekły i niewiadomo dlaczego upokorzony. Adam najwyraźniej kpił i — wogóle był poczciwym chłopcem. Mering także nie mógł sobie przypomnieć o co im poszło wtedy, w kawiarni. Djabli nadali. Teraz go rozniosą na językach całego batalionu. Ach, ten Kamieniecki! Nie może go naturalnie zmusić, aby strzelał, sam także nie może strzelać — to jasne. Więc co? Więc co-o?

Cisza. Adam ciągle się uśmiecha. Wyjście z tej sytuacji jest pewne: zgoda na sto lat i kwita. Niech djabli wezmą Boziewicza i wszystkie kodeksy honorowe.

W tem kapitan błyskawicznie podnosi pistolet do ust, — huk i Mering pada twarzą na trawę.

Adam zdumiony przeciera oczy:

Tego się naturalnie nie spodziewał...

—o—

Genjalna oszustka paryska.

Panama finansowa w Paryżu nie przestaje zaprzątać opinji publicznej. Zeskamotowane przez genjalną oszustkę, p. Hanau, sumy, sięgają 200 miljonów, a liczba poszkodowanych rośnie codzień i sięga już zapewne tysięcy.

Jak pracowała pani Hanau, w jaki sposób zdołała usidlić łatwowiernych klijentów i zgarnąć setki miljonów do swych kas?

Odpowiedź na te pytania dają ostatnie rewelacje pism francuskich.

Zakładając swą „Gazette du Franc“, pani Hanau, przy pomocy swego doradcy finansowego, ex-męża swego, bankiera Łazara Blocha, wyzyskała umiejętnie i sprytnie sytuację finansową i polityczną. Nie ograniczając się do „Gazette du Franc“, założyła jednocześnie „Gazette des Nations“ — (Dziennik Narodów).

O jej niesłychanym sprycie świadczy m. in. następujący epizod:

W r. 1926 poznała się p. Hanau z bankierem rosyjskim, p. M. O...f.

— Co pan ma dla mnie?

— Sto tysięcy udziałów trustu Nafty.

— Ile to warte?

— Ile kto da...

— Proponuję interes: biorę opcję na te udziały, płacę po 20 franków za sztukę? Idzie?...

Pan O...f bardzo rad, że się pozbędzie makulatury. Ale pieniądze?... Dostarcza więc papierów p. Hanau, lecz oświadcza, iż nie podpisze, dopóki nie dostanie pieniędzy.

— Nie szkodzi, — replikuje p. Marta, — moi nabywcy poczekają kilka tygodni, powiem im, że udziały wysłane są z Rumunji.

Następuje serja ogłoszeń senzacyjnych w „Gazette du Franc“ i jeszcze senzacyjniejszych depesz o niesłychanych zyskach, które można osiągnąć na akcjach świetnie prosperującego trustu Nafty w Rumunji. — Tysiące udziałów sprzedaje biuro „Gazette du Franc“ po kursie 225 franków. Czysty zysk 205 franków na sztuce!

Upływa rok. „Gazette du Franc“ stała się wielkiem pismem finansowem. Zajmuje wspaniały lokal w centrum miasta. — Pani Marta wypływa na szerokie wody polityki. Z okazji podpisania paktu Kelloga w Paryżu wydaje specjalny numer „Gazette des Nations“, ozdobiony autografami kilkunastu b. prezesów rady ministrów i ministrów. Były szef gabinetu ministra A. de Monzie, p. A. Audibert, wchodzi do redakcji „Gazette du Franc“, jako redaktor naczelny. Fortuna, sława, wpływy... — wszystkie dary losu znajdują się w dłoniach p. Marty.

I wtem pewnego pięknego dnia zarysowuje się od fundamentów cały pracowicie wzniesiony gmach. Śledztwo, rewizja, areszt. Defraudacje, oszustwa zostają ujawnione. Szturm do kasy zawiedzionych i oszukanych klijentów.

Proces, który się rozegra przed sądem w Paryżu, będzie senzacją nielada i wciągnie w swe kręgi sporo wpływowych osobistości.

F. K.

List Pawła Boncoura do Brianda

z okazji zrzeczenia się delegatury do Ligi Narodów.

„Informacja Międzynarodowa“ podaje w oryginale list Pawła Boncoura do Brianda, w którym prosi o zwolnienie go z delegacji do Genewy.

List ten brzmi w skróceniu:

Drogi Przyjacielu!

Proszę o zwolnienie mnie z delegacji do Genewy. Nie oznacza to bynajmniej utraty z mej strony zaufania ani do Ligi Narodów, ani do Pana i polityki Pańskiej. Szczycę się, że współpracowałem z nią przez cztery lata i mam nadzieję, że współpracę tę pod inną formą jeszcze będę pełnił.

Decyzja ta, co się tyczy osoby mojej, jest następstwem zasad, których broniłem zawsze w obrębie mojej partji. Jako zdecydowany zwolennik współudziału w rządach i w wielkich przedsięwzięciach rządowych, przekonany, że bez niego nie ma możliwości zorganizowania ani demokracji, ani pokoju, nie rozumiałem tego współudziału nigdy w ten sposób, aby dawał się stosować w każdej okoliczności, bez względu na to jakim jest rząd, jego skład i większość jego.

W obecnej chwili obie wielkie partje lewicowe: radykalna i socjalistyczna nie zasiadają w rządzie i przechodzą do opozycji. Zachowanie w tych warunkach delegatury byłoby nieprzyzwoitością tak wobec przyjaciół moich z lewicy, jak i samego rządu.

Ze zrozumiałych względów wolę zaprzestać pełnienia mego urzędu, aniżeli narazić się na możliwość zawikłania się w sprawę, którąby wyglądać mogła na dezawuowanie mojej partji.

Proszę o łaskawe zakomunikowanie mojej decyzji Prezydentowi Rady ministrów i t. d.

Paweł Boncour

Młodociane „mścicielki“ rosyjskie grabią i mordują.

Sowiecka „Krasnaja Gazeta“ opowiada o następującej strasznej zbrodni młodych dziewcząt rosyjskich.

Troje dziewcząt podrostków Żukowa, Pawłowa, Iwanowa i znajomy ich młodzieniec Lenskij, zorganizowali „szajkę mścicieli“. Według zawartej umowy, zdecydowali oni zabijać i ograbiać ludzi. Umowa zawierała bardzo ostre warunki: — zdrada miała karać się śmiercią. Podpisali umowę członkowie szajki krwią własną.

Gdy szajka wybrała już pierwszą ofiarę, syna kupieckiego 16-letniego Georgja — między jej członkami wynikł konflikt. „W ostatniej chwili Lenskij i Żukowa odmówili udziału w zabójstwie i za tę odmowę Pawłowa i Iwanowa zdecydowały zgładzić Żukową. W tym celu ofiara została zaprowadzona do Pawłowej, gdzie była i Iwanowa. Tam w czasie kłótni między Iwanową i Żukową, Pawłowa rzuciła się na Żukową, powaliła ją na ziemię i zaczęła ją dusić. Iwanowa trzymała Żukową za ręce, a następnie na rozkaz Pawłowej chwyciła lichtarz i uderzyła nim kilka razy Żukową po głowie, a jednocześnie Pawłowa uderzyła leżącą podstawką od lampy. Widząc, że Żukowa jeszcze żyje, Pawłowa chwyciła nożyce i przekłuła jej szyję, a Iwanowa przyniosła pralkę i uderzyła nią kilka razy po głowie. Po dokonaniu zbrodni Pawłowa zaciągnęła trupa Żukowej na strych, gdzie zamierzała go nazajutrz porąbać na kawałki i wrzucić do kanału“.

Zanim jednak młodociane przestępczynie zdołały wykonać swój plan, zbrodnia została wykryta.

Zniesienie konfiskaty

ulotki p. t. „Do ogółu Legjonistów“.

Sąd Okręg. Karny we Lwowie, uchylił zarządzoną przez Starostwo grodzkie konfiskatę odezwy „Sprawa p. Schmala przed sądem“ wydaną przez p. K. Żelaszkiewicza, imieniem Grupy Legjonistów, uznając, że przedstawienie sprawy w odezwie jest zgodne z prawdą.

Tak więc dokładna treść procesu „wygranego“ niekoniecznie musiała oskarż. p. Schmala w dobrem świetle przedstawić, skoro bez taktycznego powodu tak pochopnie została skonfiskowana i dopiero przez Sąd Okręgowy uchyloną.

Najbliższa przyszłość okaże jaki koniec mieć będzie cała sprawa, która znajduje się obecnie już w Warszawie.

—o—

ZE SPRAW MIEJSKICH.

Trzynasta pensja dla pracowników gminy m. Lwowa

Na Komisji finansowo-budżetowej, odbytej pod przewodnictwem Prof. Dr. Kozłowskiego, uchwalono wypłacić urzędnikom i funkcjonarjuszom Magistratu, oraz M. Zakładów tak zwaną trzynastą pensję, z tem jednak, że całą pensję otrzymają ci, którzy służą w Gminie przynajmniej od 1. stycznia b. r., zaś inni w stosunku do wysłużonego czasu.

—o—

Otwarcie filji M. K. O. w dzielnicy Gródeckiej.

Onegdaj odbyło się otwarcie i poświęcenie I. Oddziału Miejskiej Kasy Oszczędności obok kościoła św. Elżbiety przy ul. Gródeckiej l. 60.

Po poświęceniu przemówił Komisarz Nadolski, kreśląc znaczenie oszczędności, a w końcu imieniem Dyrekcji przemówił dyr. dr. Uhma, podkreślając, że propaganda oszczędności w dzielnicy Gródeckiej i sąsiednich wydała wielkie rezultaty, a zarząd M. K. O. chcąc ułatwić Obywatelom składanie oszczędności, otworzył Oddział wkładkowy w tej bardzo ożywionej dzielnicy. Oddział jest otwarty w godzinach rannych i popołudniowych. W pierwszych dniach otwarcia Oddziału złożono już drobnemi wkładkami przeszło dwadzieścia tysięcy złotych.

Prace budżetowe Sejmu.

Budżet min. pracy i opieki społ.

WARSZAWA, 12. 12. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, po przemówieniu referenta budżetu ministerstwa pracy posła Zielińskiego, przystąpiono do głosowania nad budżetem ministerstwa pracy i opieki społecznej. Przyjęto uzgodnione z rządem 3 poprawki referenta o zmniejszenie pozycji na naukowy instytut pracy o 50.000 zł., o zmniejszenie w Urzędzie emigracyjnym pozycji na podróże służbowe o 11.000 zł. i trzecią poprawkę o przekazanie uzyskanych z dwu poprzednich skreśleń sumy 61.000 zł. na kolonie letnie oraz wniosek posła Fankowskiego o powiększenie kredytu na opiekę nad inwalidami pracy o 290.920 zł.

Budżet min. rolnictwa.

W dalszym ciągu przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Pos. Rogulski (Ukr. Soc. rad. repr.) w dłuższem przemówieniu krytykuje politykę rządu w sprawach rolniczych. Poseł M. Fijałkowski zapowiada szereg poprawek oszczędnościowych na ogólną sumę 18 milj. 203 tys. zł. Poseł Kiernik krytykuje pogląd ministra rolnictwa, że rolnictwo stało się dziś w Polsce opłacalne, że nawet zyski rolników są za wielkie. Następnie omawia politykę celną i przeciwstawia się zakazowi wywozu. Po przemówieniu posła Dobrocha (Str. Chł.), który wyciąga wniosek, że rolnictwo, zwłaszcza drobne traktowane było po macoszemu i zapowiada wniesienie wniosku o podwyższenie kredytu na oświatę rolniczą, zabiera głos poseł Taurogiński (BeBe), który naturalnie pochwala wszelkie zamierzenia i posunięcia rządowe w dziedzinie rolnictwa.

Budżet min. spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 12. 12. (tel. wł.). Budżet referował pos. Kościałkowski. Dochody ministerstwa preliminowane w wysokości 12,150.000 zł., wydatki — 55,148.561 zł.

Przemawiał wice-minister Wysocki, który dziękował komisji za rzeczowe stanowisko do budżetu min.

Po przemówieniach posłów Rozmarina (Żyd.), Garlińskiego (Wyzw.) i Korneckiego głos zabrał tow. Niedziałkowski, który zaznaczył, że stosunek do polityki zagranicznej nakreśli PPS w trzeciem czytaniu po wysłuchaniu expose min. Zaleskiego, które niewątpliwie wygłosi po powrocie z Lugano.

Następnie tow. Niedziałkowski prosi o wyjaśnienie jakie są zasady przy obsadzaniu poszczególnych placówek zagran., gdyż odnosi się wrażenie, że niektóre są uprzywilejowane pod względem podwyżek. Jeśliby to były przywileje, to wniesiemy, by te powyżki przenieść do budżetu Min. Pracy dla zwiększenia opieki nad emigrantami.

Następnie mówca poddaje krytyce naszą propagandę zagraniczną, która od początku jej istnienia była wadliwą i dotąd szwankuje. Podnosi niepotrzebne trudności jakie robiono w Czechosłowacji tow. Czernowowi, rosyjskiemu socjaliście, gdy ten chciał przybyć na kongres PPS.

Co do funduszu dyspozycyjnego, to chcielibyśmy usłyszeć od p. ministra, że fundusz ten zużyty będzie na potrzeby polityki zagranicznej nie zaś na cele polityki wewnętrznej.

Jutro plenarne posiedzenie Sejmu.

14. bm. o godz. 4 pop. odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na porządku dziennym znajduje się 18 punktów. M. in. szereg ustaw ratyfikacyjnych, ustawa o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich, oraz sprawa odroczenia terminu wejścia w życie rozporządzenia Prezyd. Rzpltej o sądach powszechnych.

Odrzucenie wniosku o wydanie posłów P. P. S.

WARSZAWA, 12. 12. (Pat). Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej pod przewodnictwem posła Liebermanna uchwaliła nie wydawać sądom posłów Zygmunta Piotrowskiego (PPS), Moszyńskiego oraz Dubois (PPS) i Ciszaka. Inne sprawy odłożono na później.

Telegramy.

PRZYDAŁOBY SIĘ I WE LWOWIE...

WARSZAWA, 12. 12. (AW). W związku z okresem zakupów przedświątecznych starostwo grodzkie m. Warszawy zarządziło systematyczne sprawdzanie cenników w halach, targowiskach i sklepach przez specjalnie delegowanych funkcjonarjuszy agend Urzędu walki z lichwą.

—o—

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W BĘDZINIE.

SOSNOWIEC, 12. 12. (AW). W Będzinie usiłowali komuniści urządzić demonstracyjny pochód po wiecu, na którym przemawiali komuniści Wroński i Cywała. Policja rozprószyła pochód, aresztując 7 awanturujących się agitatorów komunistycznych.

—o—

POLITYCZNA WYCIECZKA TRZECH MINISTRÓW.

PARYŻ, 12. 12. (AW). „Pet. Journal" donosi z Londynu, że Briand, Chamberlain i Stresemann po ukończeniu obrad udadzą się na wycieczkę do Locarna aby zadokumentować niejako symbolicznie, że i nadal uprawiać będą politykę w duchu locarneńskim. Inicjatorem tej wycieczki ma być Briand.

—o—

PRZED PRZESILENIEM GABINETOWEM W JUGOSŁAWJI.

WIEDEŃ, 12. 12. (Pat). Według doniesień z Zagrzebia jugosłowiański minister oświaty Grol oświadczył dziennikarzom, że po załatwieniu budżetu rząd poda się do dymisji. Następnie rząd neutralny przeprowadzi nowe wybory.

—o—

ST. ZJEDN. JESZCZE NIE RATYFIKOWAŁY PAKTU KELLOG'A.

WIEDEŃ, 12. 12. (Pat). Jak donosi prasa tutejsza z Waszyngtonu, komisja Senatu dla spraw zagranicznych zajmowała się wczoraj paktem Kellog'a, który dotychczas jeszcze nie został ratyfikowany. — W obradach tych brał również udział Kellog. Pakt ma zostać ratyfikowany w najbliższym czasie.

—o—

TEATR BEZBOŻNIKÓW.

MOSKWA, (Ceps) W tych dniach zorganizowany został przy moskiewskim związku bezbożników specjalny zespół dramatyczny pod dyrekcją Brajłowskiego. Repertuar oryginalnego tego teatru przewiduje wyłącznie sztuki o charakterze antireligijnym.

—o—

UNIWERSYTET „ANTYRELIGIJNY" w Moskwie.

MOSKWS. (Ceps) W tych dniach odbyło się w Moskwie w lokalu związku młodzieży komunistycznej uroczyste otwarcie „Antyreligijnego uniwersytetu". Program „uniwersytetu" tego przewiduje przedewszystkiem, jak już z jego nazwy wynika, „naukowe propagowanie" ateizmu, obok tego ma uczelnia ta dać swym słuchaczom również wykształcenie ogólne. W charakterze lektorów czynni będą na nowej tej sowieckiej placówce antyreligijnej najwybitniejsi działacze Rosji współczesnej, jako to: komisarz oświaty ludowej Łunaczarski, komisarz zdrowia Siemaszko, profesor Zawadowskij i w. in.

—o—

Z komisji prawniczej.

Odroczenie wejścia w życie ustawy o sądach powszechnych.

WARSZAWA, 12. 12. (PAT.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji prawniczej, obradującej pod przewodnictwem posła Jana Piierackiego w obecności wiceministra Cara znajdował się wniosek Klubu Narodowego, referowany przez posła Liebermana w sprawie odroczenia wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, obejmującego prawo o ustroju sądów powszechnych do dnia 1 stycznia 1930. Wniosek ten komisja uchwaliła w trzeciem czytaniu 16 głosami przeciw 9. Na drugiem miejscu porządku dziennego znajdował się wniosek posła Hartglassa (klub żydowski), w sprawie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budowę a położonych w obrębie miast, w szczególności zaś o wstrzymanie tej eksmisji do dnia 1 kwietnia 1930 Wniosek ten uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

SUKCES P. P. S. W POZNAŃSKIEM.

WARSZAWA, 12. 12. (tel. wł.). W niedzielę odbyły się wybory do Kasy Chorych w Szubinie (Poznańskie). **P. P. S. otrzymała 8 mandatów**, N. P. R. 9 mand., pracownicy umysłowi 3 mandaty.

O złagodzenie konfliktu Boliwja-Paragwaj.

WASZYNGTON, 12. 12. (AW.). Na kongresie panamerykańskim w d. c. omawiano sprawę złagodzenia konfliktu między Boliwią i Paragwajem. Wyłoniono specjalną komisję, która wystosowała do rządów Boliwji i Paragwaju notę wzywającą oba rządy do wydelegowania swych przedstawicieli na konferencję porozumiewawczą. Rząd Boliwji nie zgodził się na to, twierdząc, że jako strona zaatakowana domaga się zadośćuczynienia.

SPÓR HANDLOWY MIĘDZY NIEMCAMI A ESTONJĄ.

WARSZAWA, 12. 12. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi z Tallina, że między Niemcami a Estonją wybuchł spór na tle rokowań handlowych. Poseł niemiecki Schroetter wysunął cały szereg nowych postulatów, w których m. in. domaga się odszkodowania za dobra wywłaszczonych z ziemi baronów niemieckich, co rząd estoński a limine odrzucił.

Wyrok w procesie o dobra Komory Cieszyńskiej

KATOWICE, 12. 12. (AW). Swego czasu donosiliśmy o rozprawie odbytej przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach z oskarżenia b. arcyksięcia Fryderyka Habsburga z rodziną przeciwko Państwu Polskiemu w sprawie dóbr b. Komory Cieszyńskiej. Wyrok Sądu Apelacyjnego w tej sprawie jest już gotowy. Wyrok przyznaje Habsburgom tylko dobra prywatne, osobiście nabyte przez Fryderyka Habsburga, które wynoszą 1 proc. spornego objektu, stanowiącego 2 i pół procent ogólnej wartości majątków, tj. przeszło miljon złotych. Wobec tego Państwo Polskie otrzymuje obszar wartości około 50 milj. zł., obejmujący 30.000 ha, w tem 16.000 lasu. Od wyroku tego obie strony prawdopodobnie wniosą o rewizję do Sądu Najwyższego w Warszawie, wobec czego sprawa skończy się ostatecznie dopiero z końcem przyszłego roku. Dotychczasowe koszta sądowe obu stron wynikłe z procesu w Cieszynie i Katowicach wynoszą około 700.000 zł.

Zbrojny napad bandytów na folwark.

WILNO, 12. 12. (AW). „Dziennik Wileński" podaje: W nocy z 9. na 10. b. m. kilku ludzi, uzbrojonych w karabiny rosyjskie dokonało zbrojnego napadu na folwark Władysława Szerdzieja na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Stachowszczyzny. Właściciel folwarku wraz z synami i służbą folwarczną przywitał napastników ogniem karabinowym. Bandyci zbiegli, uprowadzając trzy konie. Jeden z obrońców został ranny.

—o—

Obiecanki - cacanki

a funkcjonarjusze państwowi dalej klepią biedę.

Otrzymujemy następujące pismo:

Już od listopada b. r. czekają funkcjonarjusze państwowi na załatwienie ich postulatów, przedłożonych swego czasu p. premjerowi.

Mimo, iż otrzymali od niego zapewnienie, że o nich myśli i zna dokładnie ich ciężkie warunki życiowe, do dziś dnia nie widać nawet najmniejszych śladów w kierunku załatwienia należnych im praw.

Pan premjer milczy, panowie ministrowie mu pomagają, a funkcjonarjusze państwowi ledwie dyszą, skierowawszy wzrok swój w stronę Warszawy, skąd ta pomoc rzekomo miała nadejść.

Nie dziwi już nas to, że obiecanki czynników rządowych, pozostają tylko obiecankami, bośmy do tego już, niestety, przyzwyczajeni, lecz boli nas postępowanie takie, które wygląda na kpiny z tych parjasów, których — o ironjo! — nazwano urzędnikami państwowymi.

Żądamy, by rząd jeszcze przed świętami, przystąpił do wypłacenia należnego od dawna, dodatku (wyrównanie kwaterowego) i uregulował pobory ich, w związku z tryumfalnie kroczącą drożyzną.

Wzywamy naszych posłów, na których liczymy i liczyć zawsze będziemy, by ponieśli zrozpaczone głosy nasze przed forum sejmowe i przypilnowali, by rząd nie kpił ze zgłodniałych mas, lecz w realny sposób załatwił te żądania.

Ki.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam zł. 50.— na Fundusz prasowy i wzywam p. Czesława Zaremby do złożenia takiej samej kwoty.

Henryk Batwiński

Dyrektor Teatru Miejskiego.

Składam 10.— zł. na Fundusz prasowy i wzywam: Rogalskiego, Kolbuszowskiego, Dykiego, Dąbrowskiego Feliksa oraz p. Dreikursową do złożenia odpowiedniej kwoty i wezwania dalszych.

Todorowski.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego".

Skrytobójczy zamach morderczy przy ul. Dekierta

Strzelił z ukrycia do macochy z zemsty za złe traktowanie.

Onegdaj przedpołudniem mieszkańcy realności przy ul. Dekierta l. 24, zostali zaalarmowani strzałem rewolwerowym, oraz wołaniem o pomoc lokatorki Marji Jasińskiej. Przerażona kobieta rozpowiedziała nadbiegłym sąsiadom, że jej pasierb Stanisław Jasiński, terminator ślusarski, strzelił do niej z ukrycia, gdy wyszła z mieszkania na podwórze.

Niebawem zjawił się na miejscu zawezwany posterunkowy, który odszukał Jasińskiego, ukrywającego się u kolegi i odprowadził go do komisarjatu.

W czasie przesłuchania wyrostek podał, że macocha źle się z nim obchodziła, przeto chcąc ją nastraszyć, strzelił ze strzaska.

Okazało się następnie, że Jasiński skłamał, gdyż strzelił do macochy z rewolweru, kula jednak na szczęście chybiła i ugrzęzła we framudze drzwi. W czasie rewizji znaleziono sześciostrzałowy rewolwer bębenkowy, z którego niedoszły morderca oddał strzał.

Wobec tego niebezpiecznego wyrostka odstawiono do więzienia sądu karnego w Brygidkach.

Bezrobotni pozbawieni zasiłków, giną głodową śmiercią.

BORYSŁAW.

W czwartek 6. bm. o godz. 10-tej rano odbyło się w sali Domu Ludowego zgromadzenie bezrobotnych. Przewodniczył tow. Gerot, sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu złożył tow. Galikowski, który w swem przemówieniu wykazał, że wyłącznie Klasowe Związki Zawodowe i P. P. S. bronią interesów bezrobotnych, wskazując także na ostatnie zabiegi Związków Zawodowych i P. P. S. w Starostwie, Województwie i u premiera Bartla o zaopatrzenie bezrobotnych i ich rodzin na zimę w kartofle, mąkę, opał i t. d.

Po obszernej dyskusji, uchwalono jednogłośnie domagać się od władz wykonania postulatów bezrobotnych, którzy w największej części **pozbawieni zapomóg, giną głodową śmiercią.** O godz. 1-szej zakończono zgromadzenie.

Napad rabunkowy wyrostków w ul. Bóżniczej.

Dnia 10 listopada b. roku, gdy ul. Bożniczą przechodziła Bajla Gerstenfeldowa, niespodzianie jakiś osobnik przyskoczył do niej z tyłu i gwałtownym szarpnięciem wyrwał jej z pod pachy torbę ręczną. Gerstenfeldowa upadła na chodnik i nim się zorjentowała, niepon zbiegł w zaułkach tej dzielnicy. Przechodnie rzucili się w pogoń za uciekającym i przytrzymali jednego z kolegów zbiegłego rabusia.

Był to 17-letni Herman Kreiner vel Naftali Hersz Kreiner. Poszkodowana podała następnie w policji, że w zrabowanej torbie znajdowało się 54 zł., 2 dolary, srebrna chochelka wartości 107 zł., złota broszka z rubinem, wartości 40 zł., trzy kartki zastawnicze i cukier, wartości 6 zł.

Przytrzymany Kreiner zeznał, że był w towarzystwie jakiegoś Maksa i Mittaga. Ustalono, że byli to Adolf Mittag i Maks Preminger, rabunku zaś dokonał niejaki Bein Kobelberg, którego nie zdołała odszukać policja.

Mittag i Preminger, jako nieletni, odpowiadali przed sądem powiatowym, Kreiner zaś stanął wczoraj przed wyrokującym trybunałem.

— Nie mieliście kogo innego wybrać sobie aż mnie — biada — ta poszkodowana, zeznając jako świadek na rozprawie, przyczem ostro się odcinała na uwagi Kreinera i przycinki jego krewnych i kolegów. Torba jej bowiem wraz z zawartością przepadła bezpowrotnie.

Po przeprowadzonej rozprawie wyrostek ten został skazany na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

Ogłoszenie wyroku wywołało silne wrażenie na obecnych na sali przyjaciół i krewnych skazanego.

Rozprawie przewodniczył r. Zawistowski, oskarżał prok. Jasienicki, bronił dr. Kibitz.

PREM. BARTEL U MARSZ. DASZYŃSKIEGO.

WARSZAWA, 12. 12. (AW). Dziś w południe p. Premjer Bartel udał się do Marszałka Daszyńskiego, który, z powodu niedyspozycji nie opuszcza mieszkania.

Zamordował żonę, by poślubić młodą dziewczynę.

Donoszą z Opatowa, że wystrzałem z rewolweru zabitą została we wsi Kamienica pow. Opatowski tamtejsza gospodyni, Helena Bielecka. Jak ustaliło dochodzenie, — morderstwa dokonał mąż denatki, Jan, aby ożenić się z młodszą, upatrzoną przez się dziewczyną.

—o—

Rabusie są, lecz niema poszkodowanego.

W nocy na 30 sierpnia br. zgłosił się w posterunku policji w Kleparowie niejaki Marek Krytyszyn, który podał, że w czasie gdy przejeżdżał obok kuźni Michała Dziongaiy, napadło na niego dwóch nieznanych osobników, którzy zrzucili go z wozu, pobili i zrabowali zegarek, oraz 40 zł.

Policja ustaliła następnie, że rabusiami byli Marjan Rudy i Józef Starzecki, których aresztowano.

Dnia 19 ub. miesiąca stanęli oni przed sądem przysięgłych. Rozprawę musiano jednak odroczyć, gdyż Krytyszyn nie jawił się na rozprawie.

Wczoraj ponownie musiano rozprawę odroczyć, gdyż i tym razem poszkodowany uważał za stosowne nie jawić się w sądzie.

Czyżby obawiał się zemsty oskarżonych?

Kolonja karna w Indjach.

Królestwem zbrodniarzy nazywa ludność Indyj Brytyjskich wyspy Andamańskie, leżące w zatoce Bengalskiej. Wyspy te, posiadające klimat podzwrotnikowy, pokryte są dziewiczemi lasami i olbrzymiemi bagniskami. Rząd indyjski przeznaczył te wyspy na miejsce pobytu dla zbrodniarzy, skazanych przez sądy na dłuższe kary więzienne.

W chwili obecnej na wyspach Andamańskich znajduje się około 16.000 skazańców, z pośród których ponad połowę stanowią mordercy.

Kiedy przestępca zachowaniem swojem daje dowód poprawy, wypuszcza się go z więzienia i daje się mu możność swobodnego poruszania się po całej wyspie. Przestępca taki otrzymuje mały domek i może oddawać się swojej zawodowej pracy. Jeśli ma rodzinę, może ją do siebie sprowadzić. Jeżeli jednak rodzina jego się go wyrzekła, a on też cierpi wskutek samotności, władze ułatwiają mu otrzymanie rozwodu i umożliwiają mu zawarcie małżeństwa z jedną z przebywających tu kobiet. Więźniarki te stają się prawie zawsze po zawarciu małżeństwa na wyspie znakomitemi gospodyniami i dobremi żonami. Szyją dla mieszkańców kolonji i zajmują się wszelkiemi sprawami gospodarskiemi.

Zarząd całej kolonji spoczywa w rękach zesłańców. Jedynymi Europejczykami są tu: naczelny komisarz rządowy, dyrektor kolonji i dowódca straży europejskiej, składającej się z 9 osób. Pozostali urzędnicy, policjanci, a nawet lekarze, rekrutują się z pośród przestępców. Najwyższą władzę sądową wykonuje naczelny komisarz rządowy.

Dla przestępców niepoprawnych i złośliwych istnieją specjalne więzienia na wyspie zwanej „Wyspą wężów".

Mieszkańcy „królestwa zbrodniarzy" pochodzą ze wszystkich zakątków Indji Wschodnich i posługują się w mowie potocznej niezliczoną ilością narzeczy indyjskich. Często się zdarza, że jeden przestępca nie może się porozumieć z drugim. Z biegiem czasu wytworzył się tu jednak nowy język, właściwie żargon, będący mieszaniną wszystkich niemal narzeczy indyjskich.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w zbiorowisku, złożonem z kilkunastu tysięcy skazańców, wypadki zbrodni są prawie zupełnie nieznane. Wystarczy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 10 lat zanotowano na wyspach Andamańskich zaledwie 6 wypadków zbrodni.

NIE PRZECIĄŻAĆ UCZNIÓW PRACĄ.

WARSZAWA, 12. 12. (AW). Kuratorja szkolnych okręgów naukowych przypomniały dyrekcjom szkół średnich i powszechnych wobec zbliżających się ferji zimowych że nie jest wskazanem zadawanie uczniom specjalnych prac domowych na ten czas, gdyż ferje powinny być wykorzystane przez młodzież szkolną na odpoczynek od zajęć.

Młodzież Socjalistyczna

Przed V Zjazdem Z. N. M. S.

W pierwszych dniach stycznia odbędzie się w Krakowie ogólno-krajowy Zjazd Z. N. M. S. Zjadą się nasi towarzysze z wszystkich środowisk uniwersyteckich. Zjazd będzie nietylko **manifestacją istnienia i działalności jedynej powszechnej socjalistycznej organizacji**, ale będzie musiał zająć się całym szeregiem spraw żywotnych dla młodzieży akademickiej w ogólności, a socjalistycznej w szczególności.

Młodzież socjalistyczna boryka się z trudnościami, stąd często zbyt ostra krytyka jej działalności przez starsze społeczeństwo socjalistyczne.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej po kryzysie, jaki przeszedł na tle walki między ideologją socjalistyczną a komunistyczną, **oświadczył się po stronie Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej**, której jest świadomym i karnym członkiem, rozumiejąc, że **metody walki i taktyki przyjęte przez komunistów wprowadzają jedynie ferment i opóźniają ostateczne zrealizowanie Socjalizmu.**

V Zjazd Z. N. M. S. będzie miał za zadanie opracować **nową deklarację ideową**, opartą na podstawach nowożytnego socjalizmu, dostosowaną do zagadnień aktualnych, wskazującą każdemu nowowstępującemu jasno bez żadnych niedomówień cel i program naszego związku. Zjazd zajmie się też obok zagadnień o charakterze czysto ideowym, także **wewnętrzną polityką akademicką**: musimy jasno zdać sobie z tego sprawę, że choć reakcja opanowała dziś umysły młodzieży akademickiej, stawiając ją w pierwszych szeregach faszyzmu, naszym obowiązkiem jest rozwinięcie szerokiej pracy, więcej zapału musimy w nią włożyć, a przekonamy się, że i rezultaty będą inne. Zjazd będzie musiał szukać środków do otrząśnięcia życia akademickiego z wpływu rozmaitych grup i koterji, pozbawionych podkładu ideowego, choćby nam wrogiego.

Przed Zjazdem Z. N. M. S. stanie w całej rozciągłości **ciężka rzeczywistość akademicka**, w postaci **opłat, stypendjów, braku należytej pomocy ze strony Państwa, Kas Chorych Stud., ograniczeń narodowościowych**, a wreszcie kwestja reprezentacji ogólno akademickiej i walki o **upowszechnienie Bratnich Pomocy**. Wszystko to wymaga należytego oświetlenia ze strony socjalistycznej młodzieży akademickiej i szukanie przez nią samą lub w połączeniu z innemi organizacjami akademickiemi rozwiązania ich w myśl naszych postulatów.

Środowisko lwowskie ma też nadzieję, że Zjazd zajmie się kwestją **legalizacji.** Centralne władze związku są obowiązane wszystko czynić aby nam we Lwowie zapewnić swobodę istnienia i działalności.

Jest również naszem życzeniem aby V Zjazd Z. N. M. S. zajął się kwestją jak najściślejszego porozumienia z organizacjami socjalistycznemi żydowskiemi (Bundowskie org. akad.) i ukraińskiemi, albowiem jedynie **współpraca wszystkich odłamów socjalistycznych zdolna jest utrącić wpływ prawicy.**

Akademja Inauguracyjna Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej.

Socjalistyczna młodzież akademicka Lwowa i w tym roku rozpoczęła swą pracę od tradycyjnego święta związkowego. Bardzo licznie zebrani w dniu 2. grudnia w sali Zw. Zaw. Kaflarzy przedstawiciele społeczeństwa pracy, dali pełny dowód, że cieszą się z pracy i poczynań socjalistów akademików.

W krótkiem ale treściwem przemówieniu prezes ZNMS. tow. **Haduch** dał wyraz temu, że akad. młodzież socjal. **nie chce stanowić jakiejś odrębnej grupy**, ale że **wspólnie z klasą i młodzieżą robotniczą pragnie walczyć o zrealizowanie drogich nam ideałów.** Świadoma powagi chwili odtrąca **wraz z całym obozem socjalistycznym tych co targnęli się na całość i jedność P. P. S.**

Imieniem P. P. S. witał Akademję tow. dr. **Hersztal**, wskazując zadania jakie czekają Z. N. M. S. i wyraził nadzieję, że mimo niepomyślnych warunków uda się Z. N. M. S. przezwyciężyć trudności.

Imieniem T. U. R. przemawiał tow. dr. **Hollānder**, imieniem organizacji młodzieży robotniczej tow. **Hiss.**

Z kolei wygłosił referat tow. **M. Hankiewicz** „O znaczeniu młodzieży akad. w ruchu socjalistycznym". W głębokich porywających słowach nakreślił prelegent historję walk socjalizmu w ostatniem dziesięcioleciu, zmagania klasy robotniczej o ustrój demokratyczny, na tle tem przedstawił znaczenie młodego pokolenia socjalistycznego, będącego awangardą wyzwoleńczych walk proletarjatu. Piękny swój referat zakończył tow. Hankiewicz życzeniem, aby w przyszłem dziesięcioleciu socjaliści mogli wszędzie zatknąć Czerwone Sztandary.

Akademję zakończyły bardzo piękne produkcje artystów Teatru Miejsk. pani Pankiewiczowej, p. Cyganika, Leszczyńskiego, Strzeleckiego i „Chóru Robotniczego", którym na tem miejscu Zarząd Z. N. M. S. składa serdeczne podziękowania.

—o—

Rozszerzajmy teren działania!

Jedną z najważniejszych kwestyj jakie są obecnie do rozwiązania w chwili najzacieklejszych ataków zblokowanej reakcji i rządowych „socjalistów" cały obóz socjalistyczny w Polsce, którego reprezentantką jest P. P. S. jest sprawa **uświadamiania i zapoznawania z obecnym stanem stanem rzeczy wsi**, która w ostatnich czasach (wybory 1928 r.) zdała już po części egzamin politycznej dojrzałości.

Ten kto zna wieś, kto umie patrzeć na stosunki na wsi panujące, kto wreszcie orjentuje się w nastroju na wsi musi sobie zdać dokładnie sprawę jak wielkie ma znaczenie uświadomienie polityczne chłopów.

Chodzi szczególnie o młodzież wiejską.

Chodzi o młodzież, która w zupełności pozbawiona jest jakiegolwiek kontaktu z ruchem robotniczym, która zdana jest na słuchanie bezmyślnych frazesów rzucanych przez dobrze opłacanych agitatorów.

Oderwać młodzież chłopską, od nacjonalistycznych organizacyj, drogą wykładów, referatów i odczytów oto zadanie które spełnić musi Org. Mł. T. U. R.

Podczas gdy w mieście robotnik młodociany po ciężkiej całodziennej pracy zaspokoić się stara swoje duchowe potrzeby w Zw. Zawodowych, w TUR-ze czy w jakiejkolwiek Organizacji Socjalistycznej, **młodzież wiejska ulega powoli trucicielom narodowym, i** bardzo często używać się daje do akcji przeciwko robotnikom.

Szkoła, ktoraby wychowała młodzież wiejską na ludzi o zasadach socjalistycznych, która zawiązała i zacieśniłaby na zawsze szeregi miejskiego proletarjatu i wiejskiej wyzyskiwanej biedoty jest **jedynie Organizacja TUR-a.**

Zakładanie Kół jest obecnie jedną z bardzo ważnych rzeczy.

Byliśmy świadkami, jak podczas ostatnich wyborów sejmowych młodzież wiejska garnęła się pod nasze sztandary, jak bezinteresownie, rozentuzjazmowana szła do agitacji, szła do walki w imię naszych zasad i naszych ideałów!

Czy wolno nam pozostawić tych ludzi samym sobie? Czy dalej patrzeć na to, jak szaleje na wsi szerzona przez kler nienawiść narodowościowa? Czy dalej pozbawiany być może młody robotnik wiejski czy chłop bezrolny, pism socjalistycznych, książek i broszur?

Pytania, na które w formie czynów tylko dać możemy odpowiedź!

Nie wolno nam ani na chwilę wstrzymywać pochodu wiejskiego uświadamiania socjalistycznego. Musimy wykorzystywać każdy dzień wolny od pracy i **rzucić się na wieś, z słowem socjalistycznem, z socjalistyczną książką!** Musi wyruszyć robotnik uświadomiony — Turowiec — musi pójść akademik-socjalista! Ani jeden ani drugi nie cofnie się przed szczytną myślą!

Własną pilnością, spełnieniem naszych obowiązków damy odpowiedź szermierzom „narodowej myśli", i wychowamy mieszkańców wsi na dzielnych świadomych swego celu socjalistów!

Z życia organizacji.

V Zjazd Z. N. M. S. odbędzie się 4, 5. i 6. stycznia w **Krakowie**, na porządku dziennym sprawa deklaracji ideowej.

———

Dzięki staraniom K. Wyk. Z. N. M. S. we **Wilnie** powstało nowe środowisko Z. N. M. S.

———

W **Warszawie** Z. N. M. S. przystąpił do zorganizowania Klubu dyskusyjnego będącego porozumieniem Z. N. M. S., Życia, „Ogniwa" bundowskiego i innych lewicowych orjentacji akad.

———

Organizacje Młodzieży T. U. R. na prowincji i akademicy socjaliści proszeni są o nadsyłanie korespondencji, artykułów z ich działalności na adres: Redakcja „Dziennika Ludowego" dla „**Młodzieży Socjalistycznej**", Lwów, Sykstuska 21, II. p.

B. B. S.
na terenie akademickim.

„Rozłamowcy" i ich „centralny" organ humorystyczny „Przedświt" widząc zupełne fiasko swej roboty, nadrabiają miną i piszą „szumne" sprawozdania z rozmaitych masówek, wieców i o tem jak, one wszystkie kończą się rezolucjami potępiającemi „komunistyczną" P. P. S.

Trzeba przyznać, że redaktorzy „Przedświtu" mają bogatą fantazję i sądzą, że choć w ten sposób uda im się wlec w ogonie rządowego obozu, a wreszcie — co to? mogą być ludecy (p. Sadzewicz), chadecy, radykali sanacyjni mogą być i „socjaliści" jedynkowi.

Takim kawałem jest też organizowanie B.B.S. w postaci Akad. Kół d. F. R. P. P. S. na terenie akademickim, koła te organizuje „wódz" Jaworowski.

B. B. S-owców na terenie akad. możemy zapewnić, że **ani jeden socjalista nie znajdzie się w ich organizacji,** dajemy natomiast dobrą radę, wypożyczcie sobie ludzi od młodzieży sanacyjnej a może cel osiągnięcie.

Szkoda czasu p. Jaworowski. Z. N. M. S. wytrzymał atak komunistów, przetrzyma i „atak" sanatorów-socjalistów.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 grudnia 1928 r.

Z KASYNA I KOŁA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO WE LWOWIE. Kasynu i Kołu Literacko- Artystycznemu udało się zaangażować na jedyny wieczór rozgłośnej dziś sławy pianistę Józefa Turczyńskiego. Wielkie centra Europy, w których ostatnimi czasy koncertował Józef Turczyński w słowach pełnych entuzjazmu piszą o niezwykłym talencie tego pianisty, podnosząc czar i poetyckie ujęcie granych utworów. W szczególności zaś najpoważniejsi krytycy zagraniczni piszą o nim, że jest on mistrzem nietylko pod względem techniki i żywiołowego temperamentu, ale że w ujęciu indywidualnem i naświetleniu specyficznem kompozycji Bacha, Liszta i Chopina jest on jedynym w swoim rodzaju odtwórcą.

Program jego koncertu, który odbędzie się w dniu 13 grudnia br. na jego recytalu fortepianowym składa się prócz Bacha, Liszta, Chopina i Paderewskiego ponadto z niegranych we Lwowie kompozycji Zarębskiego (1854—1885 i Marie Castelnuovo Tedesco „Piedigrotta" z r. 1924 t. z. Rapsodja neapolitańska.

WYSTAWA GWIAZDKOWA w Miejskiem Muzeum Przemysłu artystycznego we Lwowie (Hetmańska 20) cieszy się wielkiem zainteresowaniem publiczności miejscowej i zamiejscowej. Jest to dowodem nietylko wysokiego poziomu artystycznego wystawionych eksponatów oraz, że cena sprzedaży tychże jest bardzo przystępna dla wszystkich. Wystawa jest otwarta codziennie.

O WYSTAWIE RYSUNKÓW. W sobotę 15 grudnia br. o godz. 6 wiecz., w sali M. Muzeum Przemysłu artystycznego (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Cieśla wykład p. t. „O wystawie VI międzynarodowego Kongresu rysunków w Pradze", ilustrowany obrazami świetlnymi. — Wstęp 50 i 20 gr.

Z OKAZJI PRZENIESIENIA POST. P. P. z Leśniowic do Hartfeldu w pow. Gródek Jagiel. ludność miejscowa onegdaj manifestacyjnie objawiła swe uczucia serdeczności wobec P. P. — Oto ludność Hartfeldu samorzutnie dostarczyła potrzebnej ilości bezpłatnych podwód na przeniesienie inwentarza posterunku i funkcjonarjuszów, zaś przed posterunkiem wystawiła bramę tryumfalną. Przybyłych szeregowych PP., przywitał w imieniu gminy, naczelnik tejże p. Pfeiffer Jan. W odpowiedzi podziękował komendant Posterunku st. post. Jan Chmielowski. — Na cześć przybyłych funkcjonarjuszy P. P. odbyła się urządzona przez gminę wieczornica.

GOŁOLEDŹ WE LWOWIE. Po niedzielnej gołoledzi, która pociągnęła za sobą tyle ofiar, nastąpiła we wtorek druga, jakiej dawno nie pamiętamy.

Oto deszcz, padający wieczorem na nieoczyszczone z ubitego śniegu chodniki i jezdnie, spowodował niebywałą ślizgawicę.

Pół biedy jeszcze na chodnikach przed kamienicami, bo dozorcy domów odmiatali śnieg i błoto i sypali piasek. Natomiast chodniki, okalające plantacje miejskie, chodniki przed urzędami państwowemi, obok kościoła Klarysek itd. przedstawiały istny tor ślizgawkowy. Przechodzień zmuszony był trzymać się muru lub sztachet, aby nie połamać nóg. Ile się klątw posypało pod adresem zarządu czyszczenia miasta i słusznych złorzeczeń, tego nikt by nie zliczył.

Z naszej strony stwierdzić musimy, że wczorajsza ślizgawka na ulicach Lwowa przedstawiła we właściwem świetle gospodarkę szanownego magistratu, tak niedołężną, i skandaliczną, że słów brak wprost na napiętnowanie takiego lekceważenia zdrowia mieszkańców.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj wieczór udzielono pomocy konduktorowi Józefowi Malinowskiemu, który w drodze z Lublina do Lwowa nagle zachorował.

Nisen Meisel, dorożkarz przypadkowo został upadającą drabiną zraniony w głowę.

Za rogatką Zamarstynowską jacyś osobnicy pobili i poranili szofera Stanisława Kasprzyckiego. Udzielono im pierwszej pomocy.

ZNÓW CZTERY WYPADKI ZŁAMANIA RĄK Z powodu nieoczyszczenia chodników wczoraj znów zdarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków. W ul. Żółkiewskiej obok templu upadła Berta Gross, żona kupca i złamała rękę. Pogot. rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

Tam również zaopatrzono ucznia Mieczysława Taroniego, Józefa Żabija i N. Spritzerową, którzy uległi takim samym wypadkom.

ZNÓW AWANTURA O CZAPKĘ. Wczoraj wieczór w komisarjacie VI-ym zjawił się niejaki Mirosław Hołojad, Ukrainiec, który podał, że w czasie gdy przechodził obok Politechniki, jacyś rzekomo technicy zdarli mu czapkę akademicką z głowy, pouczając go, że takich nie należy nosić. Zarządzono dochodzenia w tej sprawie.

UMYSŁOWO CHORA KOBIETA W KOSZARACH. W koszarach 5 p. ar. p. przy ul. Gródeckiej wczoraj po godzinie trzeciej w nocy przytrzymano kobietę nieznanego nazwiska, która dostała się tam w niewyjaśniony na razie sposób. W czasie przesłuchania nieznajoma zdradzała chorobę umysłową. Aż do ustalenia tożsamości osoby osadzono ją w areszcie.

ARESZTOWANIA I KRADZIEŻE. Nieznani osobnicy dostali się do mieszkania Grzeg. Hulla przy ul. Kleparowskiej l. 17 a, skąd skradli garderobę, wartości 500 zł.

Onegdaj skradziono garderobę wartości 350 zł na szkodę Michała Jabłońskiego, zam. przy ul. Paulinów 12 a) Poszkodowany przytrzymał następnie niejakiego Teodora Kahaniuka, który miał na sobie spodnie skradzione na jego szkodę i oddał go w ręce policji.

Za kradzieże osadzono pozatem w areszcie Stefana Daniliszyna, Rudolfa Ciepłego i Franciszka Sobaczyńskiego.

CZYJA GARDEROBA? Funkcjonarjusze Wydziału śledczego, w czasie rewizji u pewnego blatnika zakwestjonowali ubranie granatowe, kamgarnowe, na tęgiego mężczyznę, oraz palto letnie, koloru zielonkowego z podszewką popielatą w kratę. Poszkodowani mogą rzeczy te agnoskować w depozycie policyjnym.

ALARM W KAMIENICY przy ul. Rutowskiego l. 11 przeżyli wczoraj popołudniu tamtejsi lokatorowie. Powodem popłochu był wybuch pożaru w piwnicy właściciela składu konfekcji męskiej Hermana Bornfelda, gdzie zapaliły się wióra, paki i pudełka tekturowe. Powodem pożaru była nieostrożność subjekta Lonka Bücka, który ze świecą udał się do piwnicy, gdzie przypadkowo spowodował pożar.

Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła.

UCIECZKA POLICJANTA WRAZ Z KOCHANKĄ. Posterunkowy Jan Płociniak, o którego zaginięciu wczoraj podaliśmy, został przytrzymany przez żandarmerję czechosłowacką w miejscowości Uhlica, w towarzystwie jakiejś kobiety, którą przedstawił jako swoją żonę. Płociniak, wyjeżdżając ze Lwowa, tak się spieszył, że nie zdołał zaopatrzyć się w cywilne ubranie, lecz paradował w Uhlicu w mundurze policjanta co zwróciło na niego uwagę.

Będzie on odstawiony do Lwowa, gdzie pozostawił bez zaopatrzenia żonę wraz z dziećmi.

KONKURENCI MENNICY PAŃSTWOWEJ W OPRESJI. Wczoraj osadzono w areszcie Stanisława Bajroka za świadome puszczanie w obieg fałszywych monet dwuzłotowych. Bajrok nie chce podać skąd otrzymał wcale udatne falsyfikaty.

Los jego podzielili większ od niego spryciarze Jonas i Leja Lifschützowie, Wolf Sitzsamer i Markus Stier, którzy puszczali w obieg fałszywe banknoty dwudziestozłotowe.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za opilstwo i awantury osadzono w areszcie Zofję Mużyniec, Jana Bożka i St. Wronę.

19-letnia Józefa Król, zam. prz yul. Łyczakowskiej l. 30, została aresztowana za kryty nierząd.

Za włóczęgostwo przytrzymano Stanisława Kuraśniewskiego lat 16, Tadeusza Kruszyńskiego, Leona Markiewicza, Jana Białego i Józefa Mandziaka.

Alojzego Ostrożnyka i Johanna Jakobina aresztowano za nielegalne przekroczenie granicy.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

ZAMORDOWAŁ OJCZYMA. Nykoła Kłodowski lat 15 z Łuki, pow. Horodenka zamordował siekierą swego ojczyma Hrycia Sołonynkę z powodu nienawiści żywionej do denata przez matkę Kłodowskiego. Kłodowski po dokonaniu morderstwa zbiegł do lasu i następnego dnia wskutek zarządzonego pościgu został ujęty i odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

POŻAR ZAGRODY. Dnia 3. 12 br. około 11-tej wybuchł pożar w zagrodzie Nykoły Tkaczyka w Rożance niżnej, pow. Skole wskutek czego spłonęło całe zabudowanie gospodarskie. Łączna szkoda wynosi około 3420 zł. Pożar spowodował nieletni Stefan Hawryłów, który pozostawał na wychowaniu u Tkaczyka przez nieostrożne obchodzenia się z ogniem.

Kronika z województwa lubelskiego.

GOSPODARZ SPŁONĄŁ WRAZ Z ZAGRODĄ. W dniu 6 bm. rano, w os. Tarnogród, pow. Biłgorajskiego wybuchł pożar. Spłonęły zabudowania gospodarcze wraz z częścią inwentarza na szkodę Sebastjana Kiełba zam. tamże. Nadto w czasie ratowania swego mienia spłonął w ogniu sam poszkodowany Kiełb, lat 70. Zwłoki wydobyto.

ZABÓJSTWO. W dniu 9 bm. na szosie w pobliżu osady Wąwolnica, pow. Puławskiego w czasie wspólnej bójki został zabity Stanisław Kazanowski. Zabójstwa dokonano 4-ma strzałami z z rewolweru. Sprawcy dokonanego zabójstwa narazie nie ujęto. Dochodzenie i pościg wdrożono.

OLBRZYMI POŻAR. Dnia 5 bm. rano w gazowni młyna motorowego własciwości Józefa Budnego cały młyn w krótkim czasie stanął w płomieniach i spłonął wraz z urządzeniem wewnętrznem i znajdującem się w nim zbożem. Ogólne straty wynoszą około 500.000 zł. Pożar powstał wskutek wybuchu generatora motorowego.

—o—

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Czwartek, 13 grudnia „Jedna jedyna noc" operetka Stolza (premjera).

Piątek, 14 grudnia „Jedna jedyna noc".

Sobota, 15 grudnia o godz. 3 „Straszny Dwór", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 15 grudnia o godz. 7.30 „Jedna jedyna noc".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, 13 godz. 7.30 wiecz. „Rewja Poznańska" — „Czy Anna jest panna".

Piątek, 13 godz. 7.30 wiecz. „Czy Anna jest Panna" — występ Rewji Poznańskiej.

—o—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:

Sala „Domu Narodnego", ul. Rutowskiego.

Czwartek, 13-go poraz ostatni, po cenach zniżonych „Kiedy szatan się śmieje".

Piątek, 14-go premiera głębokiej sztuki Leonidasa Andrejewa p. t. „Myśl".

—o—

TEATR WIELKI występuje dziś z premierą świetnej operetki H. Stolza „Jedna jedyna noc", przygotowana tak pod względem artystycznym jak i dekoracyjnym nadzwyczaj starannie. Dyrekcja teatru wyposażyła tę operetkę w przepiękne nowe dekoracje, pendzla art. malarza Zygmunta Balka, oraz nowe barwne kostjumy. Nad całością artystyczna przedstawienia czuwa doświadczony reżyser p. Kuligowski wspólnie z baletmistrzem teatru lwowskiego p. Faliszewskim, wprowadzającym na scenę nowe, oryginalne pomysły choreograficzne. Czołowe partje odtworzą pp. Korabianka, Rylska, Kuligowski, Ruszkowski, Szosland, Bojanowski, Kopczyński, Bykowski i Orin. Nad stroną muzyczną czuwa kapelmistrz p. Tadeusz Seredyński. „Jedna jedyna noc" powtórzona będzie jutro w piątek i pojutrze w sobotę. Zniżki urzędnicze na przedstawienia tej operetki niewyłączając premiery będą uwzględniane.

Dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki w sobotę, 15 grudnia, prześliczną operę Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór". Początek przedstawienia o godz. 3-ciej popołudniu. Bilety po cenach najniższych wcześniej do nabycia w prywatnem Gimnazjum im. Jordana, przy ul. Mikołaja 16.

REWJA POZNAŃSKA „Czy Anna jest Panna" na wczorajszej premierze osiągnęła duży sukces.

KONCERT ORATORYJNO-SYNAGOGALNY, produkcja pod względem artystycznym i muzycznym niezmiernie ciekawa, odbędzie się we wtorek, 18 bm. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego. Wykonawcą programu będzie śpiewak dużej miary, tenor bohaterski J. Alter, nadkantor gminy wyznaniowej w Hannowerze. P. Alter jest lwowianinem, studja muzyczne rozpoczął u znanego u nas prof. F. Płomieńskiego, następnie kształcił się w Wiedniu. Artysta był kantorem w Preszburgu i w Wiedniu, obecnie pomimo wieku objął wybitne stanowisko nadkantora w Hannowerze. P. Alter jest autorem całego szeregu pieśni synagogalnych oraz wydawcą wielu pieśni ludowych. Jako artysta-śpiewak występuje często z niezwykłem powodzeniem z koncertami w Belgji, Czechosłowacji, Holandji i Niemczech. Na międzynarodo-

wej wystawie i festiwalu muzycznym w Frankfurcie w r. 1927, reprezentował jako wykonawca wspólnie ze słynną Rahelą Ermolnikow dział muzyki żydowskiej. Program koncertu lwowskiego obejmuje szereg klasycznych utworów oratoryjnych, pieśni synagogalnych i ludowych. Jedną z najciekawszych części programu będą oryginalne pieśni chasydzkie, cenny przyczynek folklorystyczny, pozwalający nam poznać życie, zwyczaje i wierzenia chasydów polskich, grupujących się około t. zw. „rabinów cadyków".

DOM NARODNY. Chcąc umożliwić najszerszym warstwom publiczności sztuki, dyrekcja teatru postanowiła ostatnie przedstawienia pierwszej premiery zamienić w „tani dzień" — w widowisko dla wszystkich.

„KOŁO DRAMATYCZNE" M. Z. E. przy Zawodowym Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce Oddział we Lwowie zawiadamia, że dnia 16 stycznia tj. w niedzielę o godz. 6.30 wieczór w sali „Sokoła IV" przy ul. Łyczakowskiej zostanie odegraną sztuka w 4-ech aktach K. Krumłowskiego p. t. „Przewodnik Tatrzański".

Bilety do nabycia w Sekretarjacie Związku przy ul. Ormiańskiej l. 2, od godz. 5—7 wieczór.

Czysty dochód przeznacza się na budowę własnego domu.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Harry Liedtke we filmie „Dwaj złodzieje".
MARYSIENKA: Harry Liedtke we filmie „Dwaj złodzieje".
COLOSSEUM: „O czem się nie mówi rodzicom".
PALACE: Harry Peel, „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".
APOLLO: „Burza" z Johnem Barrymore.
LEW: „Najsprytniejszy złodziej świata".
„OAZA": Czarne Sylwetki.
CHIMERA: „24 godzin z życia kobiety".
FATA MORGANA: „Wieża miłości".
„CASINO": Lon Chaney jako „Idjota".
AVENUE: „Szczapa na froncie".
PASAŻ: „Tom Mix jako pogromca".
GRAŻYNA: „Cyrk Wolfsohna".

—:o:—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się dnia 13 bm., we czwartek o godz. 7-mej wieczór w lokalu ul. Sykstuska 21 II p. — Na porządku dziennym urządzenie „Gwiazdki" dla najmniejszych dzieci.

Muszka Drobutowa.

Komunikaty

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Dolinie odbędą się:

w **Broszniowie**, w lokalu Związku Zawodowego we czwartek, dnia 13 grudnia o godz. 17-tej, referować będzie tow. Fr. Haluch z Borysławia,
w sobotę, dnia 15 grudnia br. o godz. 17-tej, referować będzie tow. Bojakowski z Drohobycza.

w **Dolinie**, w lokalu T. U. R-a w sobotę, dnia 15 grudnia o godz. 17-tej, referować będzie tow. A. Lewicki z Kałusza.

DNIA 15 BM., tj. W SOBOTĘ o godzinie 6-tej popołudniu odbędzie się w sali **Instytutu Geograficznego, Kościuszki 9 III p.** posiedzenie Koła Lwowskiego Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji, z następującym porządkiem dziennym:

1. Referat prof. E. Romera: Uwagi o amerykańskich mapach szkolnych.
2. Komunikaty dra J. Czyżewskiego i dra J. Wąsowicza: Nowości z zakresu literatury geograficzno-dydaktycznej.
3. Komunikat sekretarjatu Głównego Zarządu Zrzeszenia Pol. Nauczycieli Geografji.

Goście mile widziani.

—:o:—

Powiatowa Kasa Chorych w Skolem.

L. dz. 3124/28/S Skole, dnia 11. grudnia 1928 r.

Obwieszczenie!

Na zasadzie przepisu § 24 rozporządzenia M. P. i O. S. z dnia 24. III 1928 r. w sprawie przepisów wyborczych do Kas Chorych (Dz. U. R. P. Nr. 44. poz. 273) podaje się do wiadomości publicznej, że **wybory do Rady tut. Kasy Chorych** rozpisane na dzień 16. grudnia 1928 r. w grupie pracodawców oraz na dzień 23. grudnia 1928 r. w grupie ubezpieczonych, **nie odbędą się**, a to z powodu, że w grupie pracodawców złożono tylko jedną ważną listę kandydatów, a w grupie ubezpieczonych żadna ze złożonych list nie została uznaną przez Zarząd Kasy za ważną.

Dyrektor: (—) **Horski** mp. Przewodniczący Zarządu: (—) **Bandurowicz** mp.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.